

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 36 — (1098)

Niedziela 12 września 1982 r.

Rok XXIV

TEOLOGIA NARODU w nauczaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego

Stefan Wyszyński (1901 — 1981), ksiądz, biskup, kardynał, prymas Polski, należał do ludzi, których myśl rozwijała się głównie — pomijając studia — w przestrzeni poza uniwersyteckiej, można powiedzieć, że w żywym plenerze ogólnopolskim. Dotyczyła ona płaszczyzn naukowych: socjologicznej, jurysprudencyjnej, historycznej, filozoficznej i teologicznej, ale wszystkie te płaszczyzny były przyporządkowane przede wszystkim ogólnopolskiej prakseologii, zwłaszcza kościelnej. Toteż znajdowały one swój wyraz nie tyle w rozprawach naukowych, ile raczej w kerygmacie kościelnym, czyli przepowiadaniu, ustnym i pisanym. Wśród zagadnień tego kerygmatu pojawił się, niejako narzucony przez kontekst historyczny i społeczny, temat narodu, narodu polskiego i narodu w ogóle. Problem narodu, jego istoty, zadań, praxis sposobów samorealizacji we wszystkich dziedzinach — wystąpił nie tylko na sferze świeckiej, ale także chrześcijańskiej i kościelnej. W ten sposób z czasem zarysowała się próba teologicznej wizji narodu, teologii narodu. Nie wystąpiła ona u Stefana Wyszyńskiego od razu i w formie gotowej. Ale w latach prymasostwa jawiła się już niemal w każdym publicznym wystąpieniu. Niemniej dla uzyskania całości obrazu tej teologii trzeba żmudnych analiz i wyłuskiwania z trudem poszczególnych elementów z potocznego języka kerymatycznego. Kiedy przed sześcioma laty Katedra, którą kieruję, zajęła się polską teologią narodu, w tym także wkładem do niej ze strony kardynała Wyszyńskiego, zwróciłem się do niego z prośbą o osobiste rozpaśnienie niektórych punktów węzłowych gło-

szonych mniej jasno. Po pewnych wahaniach odpowiedział, że będzie lepiej, „bardziej naukowo”, jeśli wszystkie jego poglądy będą wydo-



byte wyłącznie z jego enuncjacji, zapisów i publikacji. Trzeba więc porzucić na analizach własnych i na własnej próbie syntezy.

Kształtowanie się refleksji nad narodem

W trakcie badań okazało się, że Prymas Wyszyński pozostawał pod pewnymi wpływami 19-wiecznej teologii narodu i teologii narodowej: wieszczów, założycieli zmartwychwstańców (B. Jańskiego, H. Kajsiwicz, zwłaszcza P. Semenki), myślicieli neopozytywistycznych i młodopolskich, ruchu „Odrodzenie”, a także trochę kard. A. Hłonda. W dużej mierze jednak jego teologia narodu okazała się własna i oryginal-

na. Wyrastała ona spontanicznie i dojrzewała zwłaszcza w konkretnych, trudnych sytuacjach Polski, w jakich przyszło mu żyć, działać i przeprowadzić Kościołowi.

Najpierw Stefan Wyszyński jako ksiądz zajął się głównie kwestią społeczną i wówczas jego myśl ześrodkowała się nie na narodzie, lecz raczej na idei społeczności w ogóle, w tym państwa i kościoła. Głównymi przedmiotami jego publikacji były kolejno różne katolickie teorie społeczne: chrystianizm społeczny, „katolicyzm społeczny”, korporacjonizm, solidaryzm, a wreszcie personalizm. Przy tym zajmował się szerzej etyką społeczną, zagadnieniami ekonomicznymi, pedagogiką chrześcijańską oraz duszpasterstwem socjalnym.

Po wybuchu wojny światowej klasyczne problemy społeczne zeszyły się na plan drugi, a ich miejsce zajęły konkretne sprawy społeczeństwa okupowanej Polski: ojczyzny, wolności, umacniania ducha, przetrwania, przygotowania w Kościele pewnego rodzaju „państwa” zastępczego, duchowego. Wątki te przewijały się jeszcze długo po wojnie.

Od czasu, kiedy w roku 1946 został biskupem lubelskim, a w roku 1948 metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, czyli prymasem, idee socjalna i patriotyczna weszły w skład dominującej idei teologii narodu.

Prymas Wyszyński uważał, że Naród Polski, od tysiąca lat jednocześnie naród ochrzczony, zespolony z Kościołem katolickim, znalazł się w obliczu największych w historii niebezpieczeństw: groźby zniszczenia Kościoła w Polsce, odcięcia na-

(Dokończenie na str. 2-ej)

rodu od pnia tradycji i ojczyŝtych dziejów, utraty pamieci chrzeŝcijańskiej i polskiej, degeneracji moralnej zabicia duszy narodu, a takŝe groŝby samowyniszczenia biologicznego przez masowe zabijanie nie narodzonych. Dla ratowania narodu nie bylo ŝrodków politycznych, naleŝalo zaangażować wszystkie duchowe i instytucjonalne ŝrodki kościelne. Przede wszystkim Prymas dąŝył do przedloŝenia całego Kościoła Katolickiego w Polsce na wszechstronną pomoc społeczno - narodową.

Miał to być zarazem surowy egzamin rzeczywistej, społecznej siły i uŝyteczności Kościoła. W tym celu naleŝalo po wojnie umocnić przede wszystkim sam Kościół : odrodzić go, ugruntować jego jedność wewnętrzną i instytucjonalną, uchronić przed wpływami rozbicia, jakie zaistniało w społeczeńŝtwie polskim, podnieść ogólny poziom i operatywność kościelną duchowieństwa diecezjalnego i zgromadzeń zakonnych, przystosować Kościół do działania w sytuacji pozbawienia go praw publicznych, zwiąŝać z Kościołem wszystkie obszary idei i uczuć religijnych oraz wesprzeć oddolny ruch swoistej obronnej, chrzeŝcijańskiej i polskiej „teologii politycznej”. Między innymi naleŝalo umocnić i poszerzyć rolę urzędu prymasa jako zwornika jedności kościelnej, a nawet i ogólnochrzeŝcijańskiej w Kraju. W rezultacie Kościół miał się stać jak najpełniej ludowy, robotniczy i zarazem inteligentki. Miał odegrać rolę duchowego azylu dla wszystkich Polaków, Wielkiego Domu Polaków, rolę Duchowej Ojczyzny, takŝe dla mniejszościowych wyznań chrzeŝcijańskich, oficjalnie skłóconych z katolicyzmem, a nawet i dla niewierzących w obronie ich godności ludzkiej i polskiej.

Toteŝ niesłyszane były zarzuty społeczno i kościelno konserwatyŝmu, stawiane prymasowi Wyszynskiemu w Kraju i niekiedy zagranicą. W czasach walki o Kościół na ŝmierć ŝycie nie można było burzyć starego domu i obmyŝlać architekturę całkowicie nową. Pewne zmiany przyszły dopiero wraz z Soborem Watykańskim II, ale i wtedy mogły wchodzić w grę jedynie reformy odrodzeniowe i adaptacyjne, nie zaś eksperymentalne i ryzykowne. Kościół w Polsce nie miał tylko własnych problemów wewnętrznych, musiał być Kościołem na miarę potrzeb konkretnego społeczeńŝwa i narodu.

Rozumienie narodu

Naleŝalo opracować bliŝsze rozumienie narodu, zwiąŝczo z punktu widzenia chrzeŝcijańskiego. Na początku ks. Prymas posługiwał się potocznym pojęciem narodu. Około roku 1950 zaczął sięgać do rozumień naukowych : etnicznych, socjologicznych, kulturologicznych oraz historycznych, głównie dawnej szkoły warszawskiej. W rezultacie przyjął dwa podstawowe składniki narodu : komponent przedmiotowy, niejako materialny — wspólnota pochodzenia (raczej tylko w punkcie wyjŝcia), tradycji historii, losów, ŝycia gospodarczego i cywilizacji, oraz składnik przedmiotowy, niejako formalny — wspólnota samoŝwiadomości, dąŝeń, uczuć, dziełań, samoŝwiadności, kultury duchowej, języka społecznego, a przede wszystkim religii. Z czasem prymas Wyszyński rozumiał naród coraz bardziej religijnie jako naturalną i pierwotną społeczność ludzi, zwiąŝczo rodzin, na bazie ojczyzny, zwiąŝczanych w wyŝszą wspólnotę czasoprzestrzeni historycznej, w ŝywy organizm biologiczno-psychiczny, realizujący w sobie pewien rodzaj specyficznej „osobowości” duchowej.

Naród wyłania się z dziejów ludzkich, przyrody i rodzin ludzkich, ale ostatecznym jego ŝródłem jest Stwórca, Ojciec narodów. Jest więc

jedną z podstawowych struktur stworzenia. Nosi na sobie coŝ z podobieństwa i obrazu Trójcy ŝwiętej. Podlega wszystkim prawom stworzenia i zbawienia. Posiada wymiar doczesny i nadprzyrodzony. Ma niejako „ciało” i „duszę” w szerokim znaczeniu. Posiada sfer dziełań i doznań na podobieństwo jednostki ludzkiej. Analogicznie do starotestamentalnego narodu izraelskiego znajduje się — każdy naród — w samym centrum stworzenia i zbawienia. Jest ogniskową Boŝej Opatrzności, która jest podstawą i pierwowzorem dla rozwijania swojej własnej samoopatrŝności narodowej.

Naród, tak jak i poszczególny człowiek, nie jest bytem dokonczonym i ŝpełnionym. Po więŝzej części jest dopiero tematem, zadaniem, obowiązkiem. Podlega takŝe ludzkiemu prawu dwuwartoŝciowości : jest zawieszony między dobrem a złem. Nie jest on sam z siebie wyłącznie dobry, jak chcieliby różnego rodzaju nacjonaliseci. Dobrym musi się dopiero stawać. W tym sensie jest on jakimś podstawowym zadaniem dla chrzeŝcijan, którzy powinni kształtować dobro narodu i naród dobra. Jest to możliwe na zasadzie, ŝe przepłatają się w nim dwie płaszczyzny : płaszczyzna natury, gdzie jest on wielkoŝcią materialną, biologiczną, gospodarczą, cywilizacyjną, sło-

(Dokończenie na str 3-ej)

Wyjątkowa wśród niewiast Twoja godność

- O Maryjo,
Wyjątkowa wśród niewiast Twoja godność ;
Wyjątkowa wśród niewiast Twoja wielkość.
W Twoim przeczystym tonie Słowo stało się Ciałem ;
W Twoim przeczystym tonie Bóg stał się człowiekiem.
- O Maryjo,
Tyś Matka Jezusowa ;
Tyś Matka Chrystusowa.
Z Ciebie narodził się nasz Pan ;
Z Ciebie narodził się nasz Król.

Tyś pełna wdzięku dziewiczego

- O Maryjo,
Tyś pełna wdzięku dziewiczego ;
Tyś pełna ciepła matczynego.
Tyś Jezusa wykarmiła ;
Tyś Jezusa na rękę nosiła.
- O Maryjo,
Tylu malarzy uczciło Ciebie w swoich obrazach ;
Tylu rzeŝbiarzy uczciło Ciebie w swoich figurach .
My czcimy Ciebie w naszych modlitwach ;
My czcimy Ciebie w naszych pieśniach.

Ks. B. Matczyński

(dokończenie ze str. 2-ej)

wem : wspólnota rzeczy, oraz płaszczyzna personalna, którą stanowią po prostu rozumni i wolni ludzie. Przy tym płaszczyzna personalna jest docelowa. Dlatego prawidłowy rozwój narodu polega przede wszystkim na jakimś głębokim, wewnętrzny ruchu od płaszczyzny rzeczy ku płaszczyźnie osób. Głównym zadaniem jest pewna personalizacja i zarazem socjalizacja narodowego bytu. Z tego też powodu warstwy społeczne, klasy, partie, organizacje, zawody, instytucje — nie tylko nie mogą — zwłaszcza pojedynczo — panować nad narodem, decydować za niego, ale nawet nie stanowią właściwych elementów narodu, są bowiem jedynie jego służebnymi i przejściowymi funkcjami. Narodu nie wolno spychać do żadnego partykularyzmu. Nie jest to bowiem wyłącznie jaki naród szlachecki, ani ludowy, ani proletariacki, jest to po prostu naród integralny. Istnieje jakiś naród głębi, jakie „misterium narodu”, o którym decydują wielkości osobowe, a nie strukturalne.

Naród a państwo

Naród posiada prymat nad państwem, które jest sposobem samowładnej organizacji narodu. Naród bliższy jest bytowanu osobowemu, państwo — instytucji. Brak rozróżnienia między narodem a państwem, występujący u wielu uczonych i działaczy społecznych, prymas Wyszyński uważał za ciężki błąd, będący źródłem wielu tragedii i nieśczęść. Naród jest wielkością pierwszą i fundamentalną, państwo — wtórną i narzędnią. Naród nigdy nie może być bezwolnym tworzywem dla państwa, ani tylko środkiem, ani służą. Takie konstrukcje społeczne godzą w dobro osoby ludzkiej i narodu. Rzecz ma się odwrotnie : państwo ma sens tylko na tyle, na ile spełnia właściwą służbę wobec narodu lub narodów. Nie wolno negować wartości państwa, stanowiącego w sposób suwerenny przez naród ; życie narodu bez państwa będzie zawsze niedoskonałe, ale samo w sobie jest możliwe, a niekiedy nawet konieczne, jak to było w dziejach Polski, pozbawionej własnej państwowości. Wtedy zresztą Naród polski tworzył sobie spontanicznie rodzaj „państwa duchowego”, „państwa głębi narodowej”. Nie znaczy to wskazać, by Kościół miał zastępować państwo w sferze doczesnej, lub by naród miał służyć Kościołowi. Naród również

nie może być jakimś narzędziem w ręku Kościoła, choćby dla szczytnych celów religijnych. Kościół jest instytucją służby narodowi osób. Z kolei naród nie może służyć żadnej instytucji, a nawet idei, czy ideologii. Byłaby to zwykła alienacja ideologiczna. Może i powinien służyć jedynie ludziom jako osobom oraz Żywemu, Osobowemu Bogu.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 12 września :**
— Maria, Gwidon (Emilien).
- 13 września :**
— Jan, Filip, Apolinary Aimé, Jean Chr.).
- 14 września :**
— Podw. Krzyża Św. (Sainte Croix).
- 15 września :**
— Matki B. Boles, Albin, (Notre-Dame des Septs-Douleurs, Nicodème).
- 16 września :**
— Korneliusz, Cyprian, Edyta (Corneil, Euphémie).
- 17 września :**
(Robert, emfymfwpfwy
— Robert, Franciszek, Stefan (Robert, Hildegarde).
- 18 września :**
— Stanisław (Joseph).
- 19 września :**
— Stanisław, (Joseph).
- 19 września :**
— January, Teodor (Janvier).

Uroczystości :

- 12 września :**
— Pielgrzymka do Issoudun.

Czy wobec tego państwo musi być religijne ? Do soboru Watykańskiego II prymas Wyszyński poczynił pewne rozróżnienie. Naród powinien mieć życie religijne, religia jest nieodzowna dla jego życia, rozwoju i pełnosprawności duchowej. Państwo natomiast nie musi być religijne, może być świeckie, byle nie było programowo ateistyczne. Ateizm nie oznacza tego samego, co świeckość. Ateizm państwowy jest — paradoksalnie — jeszcze większym błędem i złem, niż niewiara narodu. Państwo bowiem ma tendencję do tworzenia pseudoreligii, w której ubóstwa ono samo siebie i żąda od członków narodu oddawanie sobie czci religijnej.

Religijność narodu — według prymasa Wyszyńskiego — nie oznacza potrzeby tworzenia jakiegoś „państwa katolickiego”, ani pomniejszania ludzi inaczej wierzących, czy niewierzących. Zarzuty tego rodzaju stawiane Prymasowi nie mają podstaw. Dążąc do budowy społeczeństwa na prawdzie, dopuszczał on wieloaspektywność tej prawdy, a więc także pluralizm. Raczej na czoło wysuwał wolność osoby ludzkiej i narodu. Dlatego w narodzie, który nazywał on ochrzczonym, wierzącym i katolickim, chrześcijaństwo nie muszą nawet stanowić większości. Wystarczy, jeśli „mała trzódka” prawdziwych uczniów Chrystusa staje się zaczynem nowego życia „tej narodowej dzieży”. Prawdziwa religia otwiera płaszczyznę życia społecznego, które nie godzi w żadne mierze w sprawy doczesne, lecz raczej doskonalą je : gratia supponit naturam.

Ks. Czesław BARTNIK

(Część druga artykułu w następnym numerze).

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. PALUS Karol OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej HAYANGE (57)
Hayange 331,20 F
Moyeuve Grande 310,00 F
Ste-Segolene 280,00 F

Razem 921,20 F

Ks. STRUŻEK Feliks OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej DOURGES (62)
Dourges 126,90 F

Evin-Malmaison 162,60 F
Dourges 193,10 F
p. Nentwik 10,00 F
p. Magdziarek 10,00 F
Evin-Malmaison 167,40 F

Razem 670,00 F

p. DEC Maria 100,00 F
p. LOZIAK 100,00 F
p. WOJTCWICZ Adela 50,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

A WY ZA KOGO MNIE MACIE ?

Bardzo stare przysłowie mówi: „Szybka odpowiedź, źródłem sukcesów!”.

Niewątpliwie sprawdza się ono w telewizyjnych czy radiowych grach i konkursach. Kto pierwszy, ten lepszy, ten wygrywa.

A w życiu? Kto odnosi sukcesy? Kto wygrywa? Kto przewodzi? Zapewne także ten, kto szybszy! Tak jest w technice, w produkcji, w handlu, w polityce, w sporcie...

Nie wiemy czy Piotr znał nasze przysłowie. Nie wiemy też czy znał intuicyjnie prawa współczesnej konkurencji, ale gdy popatrzymy na jego działanie i jego reakcje, trudno oprzeć się wrażeniu, że Piotr z Kafarnaum miał tę zasadę we krwi. A może nie była jego zasadą życiową, a po prostu cechą jego charakteru... porywczego, gwałtownego, nieopanowanego. Zostawmy ten spór psychologom i pedagogom. Popatrzmy na fakty.

Po trudnym kazaniu o Chlebie Życia, wielu uczniów opuszcza Jezusa. Wówczas Jezus stawia pozostałej garstce pytanie: „Czy wy także odejść chcecie?”. To Piotr odpowiada: „Panie, do kogo pójdziemy! Ty masz słowa żywota wiecznego, a my wierzymy i wiemy, że ty jesteś Świętym Bogą” (J 6,66-70).

W czasie ostatniej wieczerzy, Jezus mówi o swoim odejściu. Milczenie i przygnębienie uczniów przerywa Piotr. To on pyta: „Panie, dokąd idziesz?”. A otrzymawszy odpowiedź: „Dokąd ja idę, tam ty teraz iść nie możesz; ale później pójdiesz za mną”. Piotr odpowiada wspaniałomyślnie: „Panie, dlaczego nie mogę iść teraz za tobą? Życie moje dam za ciebie”. (J 13,36-38).

W chwili aresztowania, to Piotr staje w obronie Jezusa, tylko on: „Szymon Piotr, który miał miecz, dobył go i uderzył sługę arcykapłana ucinając mu prawe ucho” (J 18,10).

Podobnie reaguje w dzisiejszej Ewangelii. To on pierwszy odpowiada na postawione pytanie przez Mistrza: „A kim jestem według waszego zdania?”

Już dwa lata Jezus wędruje poprzek kraj i działa. Naucza, czyni znaki, wywołuje pokutę, głosi Dobrą Nowinę. Wzbudza zachwyt, przyciąga tłumy, naraża się uczonym w Piśmie, kapłanom i faryzeuszom...

Czas sprawdzić, czy ludzie pojęli Jego misję; czas zweryfikować czy właściwie odczytali wszystkie znaki. Czas się dowiedzieć czy odkryli wreszcie kim On jest!

„Powiedzcie mi, za kogo uważają, mnie synowie Izraela? — pyta Jezus swoich uczniów.

Pytanie to zaskoczyło uczniów. Ale po

otrząśnięciu się, zaczynają padać odpowiedzi:

„Niektórzy uważają Cię za Jana Chrzciciela, którego duch wstąpił w Ciebie”.

„Są tacy, którzy Ciebie uważają za proroka Eliasza”.

„A inni uważają Cię, Mistrzu, za proroka Jeremiasza.

Jeden z uczniów podsumował: „Wielu uważa Cię, Mistrzu, za jednego z dawnych proroków, który powstał z martwych”.

Odpowiedzi choć pochlebne, nie zadawały Jezusa. Wszystkie moje słowa, cuda, wysiłki poszły na marne. Oczy tego ludu, naprawdę są zamknięte! A może oni, ci, których wybrałem, ci, którzy stale są ze mną, poznali mnie. Może oni wiedzą kim jestem.

„A wy, za kogo mnie macie?”

Zapadło ogromne milczenie. Wszyscy byli wyraźnie zakłopotani. Naprawdę nie wiedzieli co odpowiedzieć. Ludzkie słowa są tak nieudolne, by wyrazić to, co przeżyli oni u Jego boku... Taki ludzki, taki bliski, a równocześnie taki inny!

„Ty jesteś Mesjaszem” — powiedział Piotr. I tym razem był on pierwszy!

„Nakazuję wam surowo, abyście tego o mnie mówili” powiedział Jezus.

Słowa te wprowadzają uczniów w rozterkę. Wątpliwości ogarniają ich umysły. Jezus nie powiedział im, czy jest, czy nie jest Mesjaszem. Pomazańcem, namaszczonego królem. Wyznania Piotrowego ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył... i miał rację, bo nie wystarczy wpaść na słowo, trzeba jeszcze je zrozumieć poprawnie, właściwie... Bo już wtedy nadużywano słów, już wtedy umiano w to samo słowo wtfaczać różne treści.

„Ty jesteś Mesjaszem!” — owszem, ale jakim? Co rozumiesz przez to... Różnie bowiem pojmowano Mesjasza w narodzie wybranym. Oto kilka typowych opinii, krążących wśród ludzi o Mesjaszu:

— „Zapowiadany Mesjasz będzie potężnym i sławnym królem, większym od Dawida i Salomona. Za jego panowania, naród nasz będzie przewodził wszystkim narodom świata”;

— „Mesjasz będzie wielkim wodzem; On to wypędzie rzymskiego najeźdźcę i założy królestwo Izraela”;

— „Będzie to wystaniec Jahwy, gróźny i nieubłagany; on wprowadzi wreszcie sprawiedliwość: bezbożni zostaną ukarani, a źli — wyniszczeni, tylko sprawiedliwi się ostaną.”

Bardzo nieliczni zatrzymywali się nad tekstem Izajasza o cierpiącym jahwy, który wzmnie na swoje ramiona „nieprawości nas wszystkich”.

Wszystkie te opinie znane są Jezusowi. Teraz, po wyznaniu Piotra, wie On, że trzeba uczniom otworzyć oczy. Trzeba ich także przygotować na nadchodzące wydarzenia:

„Wówczas zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć; musi być odrzucony przez starszyznę, przez przedniejszych kapłanów i uczonych i, że ma być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać” (Mk 8,31).

Było to za wiele dla apostołów. Co? Cierpienie? Śmierć? Wszystko tylko nie to. I znów Piotr jest pierwszym, który reaguje: „Wtedy Piotr wziął go na bok, zaczął mu robić wyrzuty i odwodzić go od tego zamiaru”

Jezus odpowiedział podniesionym głosem: „Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co boskie, ale o tym, co ludzkie” (Mk 8,33).

Wyznanie Piotra „Ty jesteś Mesjaszem!” było niekompletne. Wpadł wprawdzie na właściwe słowo, ale nie pojął jego treści. Jeszcze nie znał w pełni Jezusa, Jego osoby i Jego misji.

To nie pierwszy raz Piotr ma trudności ze zrozumieniem bożych zamiarów. Na górze Tabor, widząc przemienionego Jezusa, Piotr pełen zachwytu woła: „Mistrzu, dobrze się stało, żeśmy się tu znaleźli. Czy mamy rozbić trzy namioty: dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden?” Sw. Marek wyjaśnia: „Nie wiedział, co mówi, tak bardzo byli wyleknieni” (Mk 9, 5-6). Podobnie było przy aresztowaniu Jezusa. Jezus mówi do Piotra, który broni Go mieczem: „Schowaj miecz twój do pochwy. Czyż nie mam wypić kielicha, który mi Ojciec podał?” (J 18,1)

Wiele jeszcze miał przeżyć Piotr, by w pełni pojąć słowa, które wypowiedział w okolicy Cezarei Filipowej: „Ty jesteś Mesjaszem!” Dopiero będąc świadkiem męki, śmierci i zmartwychwstania Pana, uświadomił sobie, że Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem, Chrystusem. Wówczas będzie mógł napisać w swoim liście do wierznych:

„Więcie przecież, że nie znikomymi dobrami, srebrem czy złotem, odkupieni jesteście (...), lecz krwią iajdroższą Chrystusa, Baranka bez zmyy i skazy. Już przed stworzeniem świata przeznaczony był na to, aby objawił się dopiero przy końcu wieków dla was; przez Niego uwierzyliście w boga, który wskrzesił go z martwych i obdarzył chwałą. W ten sposób wiara wasza stała się równocześnie nadzieją w Bogu” (1 P, 1, 18-21).

On, Chrystus, stał się dla wierzących (Dokończenie na str. 6-8j)

Z ZIEMI CHELMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Nie mogłem już dojrzeć gwiazd. Nad głowami tylko szumiany cicho drzewa, i w leśnych mrokach rozlegały się przytłumione rozmowy i ciężkie odgłosy kroków. Jechaliśmy gęsiego i noga za nogą przez takie błota, topiele i trzęsawiska, że zaledwie w godzinę zdołaliśmy się przedostać na jakieś niewielkie wzgórze, dosyć rzadko porośnięte rozłożystymi drzewami, a otoczone nieprzebytym bagnem i wodami.

— Chwała Bogu, jesteście już na miejscu! — zawołał ktoś z radością.

Na wzgórzu płonęło kilkadziesiąt bujnych ognisk i wrzało jak w ulu, a gdzieś w samym środku obozowiska chwiały się zapalone łuczyska i trzaskały siekiery.

— Stawiają ołtarz i co potrzeba — objaśnili mnie.

— A czy księża już są?

— Dopiero nade dniem przyjadą.

Dałem koniowi obroku i poszedłem między ludzi.

Dochodziła już trzecia i do świtu było jeszcze daleko, a że przy tym zimno przejmowało mnie coraz dokuczliwiej, więc dosyć długo włóczyłem się między gromadami, porozkładanymi dokoła ognisk, aż spotkawszy znajomych chłopów, przysiadłem się do nich na gawędę i dopiero się dowiedziałem, że jesteśmy w Kolembrodzkich lasach, które znałem tylko ze słyszenia.

— Sporo ludzi się zebrało! — zauważyłem, gdy rozmowa osłabła i zaczęli drzeć.

— Powinno być przeszło pięć tysięcy. A przy tym szli sami wybrani, sami najbardziej potrzebujący księstwa i nabożeństwa.

— A nie wytropią nas tutaj?

— Straże pilnują po wsiach najbliższych, po drogach pod lasem, a reszta w Boskim ręku. Nikt się tu nie dostanie, ani stąd nie wyjdzie bez pozwolenstwa! Droga przekopana i mosty pozdejmowane.

— A jakże dostaną się księża?

— Przez mokradła, ale takim przejściem, o którym tylko wie stary Lewczuk Gęsi. On też po nich pojechał i przeprowadzi.

Rozmowa jednak rwała się coraz bardziej, gdyż moi sąsiedzi, poukiadawszy się pokotem przy ognisku, zasypiali jeden po drugim, aż w końcu i ja okrzętem się szczerlnie w burkę, przywarłem do najbliższych pleców i natychmiast zasnąłem.

Obudzili mnie pierwsze świtanie i przeciągły krzyk jakichś ptaków, ciągnących długim sznurem nad lasami. Na szarym tle nieba czerniała niewyraźna masa wierzchoły drzew, a ziemię zasypywał sinawy brzask świtów. Było niezmiernie cicho, tak cicho, że słyszałem opadanie rosy i miarowe, niezliczone oddechy śpiących.

Poszedłem zajrzeć do swojego konia; całe obozowisko było jakby wymarłe, ludzie leżeli pogrążeni w głębokim śnie, tylko chrapania rozlegały się tu i ówdzie, a z przygasłych ognisk snuły się wiotkie pasma dymów.

Przy wozach podnosiły się na mnie ciężkie, czuwające oczy, a ktoś rzekł:

— Już nadchodzą, panie! — i wskazał ręką na wschód.

Nad bezbrzeżnym morzem szarości dojrzałem tylko roztlewające zorze, a co chwila tysiące rozpalonych spojrzeń podnosiło się oczekująco ku wschodowi.

— Krzyczą, bo je spłoszyli. Tamtędy idą! Trzeba już ludzi budzić — dodał, powstając.

I wkrótce całe uroczyisko, spowinięte jeszcze w mroki, zaledwie przesiane pierwszym świtem, pokryło się jakby mrowiem: tysiące ludzi poruszało się w brzaskach wybuchających ognisk, tysiące głów roilo się w błędnych zwolna cieniach i wrzało trwożnym, przyciszonym gwarem, a co chwila tysiące rozpalonych spojrzeń podnosiło się oczekująco ku wschodowi.

Aż wreszcie po długim, męczącym oczekiwaniu rozległy się wołania:

— Już są! Przyszli! Zbierać się! Pod ołtarz!

Dałem się porwać jakby falom, skłębionym gwałtownie, i zanieść na środek wzgórza, gdzie czerniał już z daleka ogromny namiot, zrobiony z kilimów.

Z wielu stron podnosiły się krótkie i mocne rozkazy:

— Rozstąpić się! Kobiety i dzieci naprzód!

Ushuchano bez szemrania i gdy już kobiety z dziećmi ustawiły się przed samym namiotem, za nimi zwarła się wielkim półkolem żelazna nawała chłopów, stanęli nieprzełamanym murem, ramię przy ramieniu i taką ciżbą olbrzymią, że nawet nie próbowałem przedostać się naprzód.

Tłum chwiał się i kołysał i niekiedy szemrał belkotliwie, jak ten bór, stojący dokoła gęstwą szarzęjących pni, gdy naraz zapadła śmiertelna cichość, jakby skamienieli wszyscy, a wszystkie serca się zatrzęsły.

Opadły bowiem nagle skrzydła namiotu, i jawił się z mroków wysoki ołtarz, cały w jarzących światłach i kwiatach, ponad którymi wychylał się zmartwychwstający Chrystus prawie nagi, skrwawiony w cierniowej koronie i wyciągał ku rzeszom poprzebijane, ale przygarniające i pełne litosnego miłosierdzia ręce.

Pałacy wicher westchnień się zerwał i łzawy krzyk i jęk serdeczny:

— Chryste! Chryste! O Panie miłosierny!

Przycichło. Ksiądz w białym ornacie z monstrancją i kielichem w rękach wstępował zwolna po stopniach, urastał coraz bardziej, wynosił się ponad tłumy, aż zjawił się utęsknionym oczom cały w światłach, niby anioł, postawił złocistą monstrancję wysoko u stóp Chrystusa, przyklęknął i odwrócił się do ludu.

Jak żrały łan, gdy weń wicher uderzy, tak pochylały się kornie wszystkie głowy, i jednym ruchem i z jednym westchnieniem i uczuciem jednym tysiące padły na kolana.

Ołtarz wznosił się, jakby świetlane widzenie, zawieszona gdzieś w mrokach.

Rozpoczęło się nabożeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W obronie życia niepotrzebnego

Życie ludzkie jest na ziemi największą wartością. Utrzymanie zdrowia i życia jest obowiązkiem każdego człowieka. Bywają jednak przypadki, że człowiek ma jakby przesyt życia, że chciałby przed nim uciec, że chciałby to życie jak najprędzej zakończyć. Są to bardzo tragiczne chwile, kiedy człowiek traci wszelką nadzieję, kiedy prosi o śmierć lub sam ją sobie zadaje.

Po przegranej wojnie z Filistynami ciężko ranny król Saul, nie chcąc wpaść w ręce wrogów, zamierzał popełnić samobójstwo. Rzucił się na swój oszczerp, zabrakło mu jednak sił, by wbić go sobie w pierś. Wówczas, na jego usilną prośbę, zabił go jego giermek. Król Dawid, chociaż Saul czyhał na jego życie, nie pochwalił czynu giermka i za karę kazał go zabić na miejscu. Chciał przez to wykazać, że człowiekowi nie wolno zabijać człowieka, nawet, gdy ten o to prosi. Takie samo stanowisko zajmuje etyka chrześcijańska.

Podobne sceny zdarzają się na wojnie. Konający żołnierze proszą nieraz swoich kolegów: „Skróć moje cierpienia i dobij mnie”. Także ciężko chorzy w chwili rozpaczki proszą czasem lekarza o zastrzyk lub lekarstwo przyspieszające zgon. Takie przyspieszenie śmierci nazywa się eutanazją (czyli inaczej pisząc: łagodną śmierć).

Mamy trzy rodzaje eutanazji: rasową, ekonomiczną i z listości. Eutanazja rasowa, którą propagował już Platon, doszła do potwornych rozmiarów za Hitlera. Nakazuje ona uśmiercać wszystkie jednostki małowartościowe lub obciążone jakimiś chorobami psychicznymi, by utrzymać czystość rasy. Właśnie ostatnia wojna obfitowała w eutanazję rasową; zabijano tysiące kalek, debilów i psychicznie chorych.

Eutanazja ekonomiczna nakazuje pozbyć się jednostek dla społeczeństwa niepotrzebnych, nieużytecznych, nieproduktywnych, jak starców, niewidomych i kalek. Jej zasadą jest: kto nie jest zdolny pracować — niech umiera.

Najczęściej spotykana jest jednak eutanazja z listości.

Chce ona użyć cierpieniom chorego i dlatego przyspiesza jego zgon przez podanie leku bądź zastrzyku, po którym umiera się bezboleśnie.

Zwolennicy tego rodzaju eutanazji kierują się niby altruizmem. Właściwie jest to jednak skrajny

egoizm. Chcą się oni pozbyć jak najprędzej starców, kalekich dzieci i innych chronicznie chorych, aby nie mieć wobec nich żadnych obowiązków.

Pogląd, jakoby zabicie życia niepotrzebnego i małowartościowego było dobre i dozwolone, jest poglądem niechrześcijańskim. Wiadomo, że Spartanie zrzucali ułomne i mniej wartościowe dzieci ze skal Tajgetu. A przecież w tym ułomnych ciałach dziecięcych mógł drzeć się potężny duch, geniusz czy przysły dobroczyńca ludzkości. Jakby na ironię Agesilaos, jeden z najwaleczniejszych wodzów, późniejszy król Sparty, jako słabowite dziecko miał zostać stracony ze skały. Ktoś ulitował się nad nim i wychował w ukryciu, nie wiedząc, że wychowuje zbawcę narodu.

Także prawo Dwunastu Tablic w Rzymie zezwalało na zabijanie ułomnych dzieci. To samo spotykamy u Germanów. Spotykamy się również z zabijaniem dorosłych, których społeczeństwo już nie potrzebuje. Herodot wspomina o zabijaniu ludzi chorych i starców. Nie brak zwłaszcza przykładów zabijania ludzi słabych i niezdolnych do pracy w czasie klęski głodu, by zaoszczędzić pożywienia, jak również w czasie wojennego przemarszu.

Chrystus nauczył ludzi nowej prawdy o człowieku.

Człowiek jest dzieckiem Bożym i ma duszę nieśmiertelną.

I to każdy, bez względu, człowiek, stary i młody, zdrowy i chory, niewidomy i kaleki.

W oczach Bożych wszyscy ludzie

(Dokończenie) str. 4-ej)

„kamieniem węgielnym” (I P 2,7-8).

Dzisiaj, może właśnie w tej chwili, Jezus ponawia swoje pytanie:

„Kim jestem według waszego zdania?”

Badania przeprowadzone w Polsce, w południowej Warmii przez ks. Władysława Piwowarskiego wykazały, że na szczęście 66,6% Polaków zna poprawnie kim jest Pan Jezus. 26,9% wiernych dało odpowiedź niewystarczającą lub błędną na pytanie: Kim jest Pan Jezus? Wreszcie 6,6% nie zna Pana Jezusa. Oto kilka wypowiedzi błędnych lub niewystarczających:

— „Pan Jezus to Bóg wszechmogący, który jest w niebie, na ziemi i na każdym miejscu” (mężczyzna, lat 25).

— „Jest od Boga stworzony przez Maryję Pannę” (mężczyzna, lat 55)

— „Jest Stwórcą świata, Bogiem, ale

mają wielką wartość i równe prawo do życia.

W świetle nauki Chrystusowej nie ma życia niepożytecznego i bezwartościowego. To, co Bóg powołał do bytu, ma swój sens i cel. O wartości życia ludzkiego żaden z ludzi nie może wydawać autorytatywnego sądu, bo miara ludzka zawodzi, bo człowiek nie sięga w głąb duszy.

Życie ma tak długą wartość, jak długo Bóg je utrzymuje.

Nawet to najnędniejsze i pozorne bezwartościowe.

Niedawno odwiedziłem zakład dla dziewcząt głęboko - upośledzonych w Moryniu (woj. szczecińskie). Sto dziewcząt, aczkolwiek ich stopień upośledzenia jest bardzo głęboki i nigdy nie wrócą do świata normalnych dziewcząt — umięją cieszyć się tym swoim innym światem, przeżywają na swój sposób rozmaite zabawy, święta rodzinne i kościelne. Pracownice tutejsze bardziej je kochają niż swoje dzieci, właśnie dlatego, że tak boleśnie zostały dotknięte chorobami nieuleczalnymi. Ta miłość Boża pozwala im przetrwać czas ziemski.

Etyka chrześcijańska nie sprzeciwia się uśmierzeniu bólu w chorobie, zezwala na używanie środków złeczulających, byle tylko nie godziły wprost w życie ludzkie.

Bóg dał życie i tylko On może je zabrać.

Naszym obowiązkiem humanitarnym i chrześcijańskim jest pomagać tym naszym braciom i siostram, którzy cierpią.

Bogdan Nowak

nie człowiekiem, znajduje się na ziemi i w niebie jako Duch” (mężczyzna, lat 21).

— „Bóg Ojciec, co jest w Hostii, pierwsza Osoba Boska” (kobieta, lat 27);

— „Syn Matki Bożej i św. Józefa” (kobieta, lat 39).

— „Syn Boży, ale nie Bóg, tylko człowiek” (kobieta, lat 35);

— „Syn Maryji, trzecia Osoba Boska, Duch św.” (kobieta, lat 25);

— „Duch św., co robił cuda” (kobieta, lat 16);

— „Ojciec nad nami” (kobieta, lat 17);

— „Duch niewidzialny” (kobieta, lat 20);

— „Mąż nadzwyczajny” (kobieta, lat 52).

„A WY ZA KOGO MNIE MACIE ?”

Ks. Jan CHOROSZY
Strasbourg

KULTURA EMIGRACYJNA

Ks. W. Kiedrowski

Arcybiskup Paryża J.M. Lustiger w Osny

W niedzielę 4 lipca 1982 Polski Zjazd Katolicki w Osny, zgromadził jeszcze więcej Polaków niż w inne lata. Przyczyniła się do tego piękna pogoda. Ale więcej jeszcze dwa jubileusze. Najpierw dwudziestopięcioletnie drukarni Ks. Pallotyńców, której zawdzięczamy wiele z naszych książek, a następnie 600-lecie Matki Bożej Jasnogórskiej. Cały Zjazd bowiem był jakby uprzedzeniem tego naszego jubileuszu Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Polski.

Królowej Polski i naszemu oddaniu się Matce Bożej poświęcił kazanie również Arcybiskup Paryża Lustiger, który przewodniczył całej uroczystości. Jego kazanie o znaczeniu odania się Matce Bożej i o znaczeniu odwoływania się do Niej jako do Królowej Polski było tak wspaniałe, że najchętniej bym je powtórzył w całości. Ograniczę się chociażby do pewnych momentów tego kazania.

Nawiązując do tego, że niektórzy Polacy noszą na marynarkach i sukienkach obrazy Matki Bożej Ks. Biskup mówił co to znaczy. Od siebie tylko dodam, że jeszcze zawsze jest nas zbyt mało, tych noszących obraz Matki Bożej na ubraniach naszych. Otóż — jak mówił Ks. Biskup noszenie tego obrazu ma szczególną wymowę. Jest znakiem programu pod jakim się podpisujemy, który przyjmujemy jako program naszego życia, i jest wyrazem naszej przynależności do szeregów Maryi, jest znakiem wiary naszej. Jednak — to oznacza jeszcze, że mając przed oczyma jej twarz poranioną wyrażamy również naszą gotowość na cierpienie dla wiary i trwania z Maryją u stóp krzyża. Ta gotowość jest warunkiem świętości, jako jedynej mocy mogącej odmienić świat.

W szczególny sposób — mówił dalej Ks. Abp. Lustiger zwracam się do młodych. Do tych, którzy tutaj żyją, jak i do tych żyjących w Polsce — jeżeli to możliwe. Chcę im powiedzieć, że ideał miłości przyjmowany z wielkim, najwspanialszym entuzjazmem młodości nie może być



ani utopią ani iluzją. Wtedy bowiem, w obliczu doświadczeń i zawodów, gdy widzimy, że miłość nie jest kochana, że braterstwo jest odrzucone — wtedy może się zrodzić gorycz, rozpacz a nawet załamanie. Świadom tego, chcę powiedzieć młodym, że modlę się za nich aby Królowa Niebios, jako Matka nauczyła ich i pokazała im tę moc jaką daje prawdziwa miłość. Bo tylko prawdziwa miłość dać ją może.

Bo potęga miłości i prawdziwa miłość winna być tak silna by mogła znieść i przetrwać nawet i tę próbę: zdradzonej i zawiedzionej miłości. Bo miłość to nie słomiany ogień — ale ta potęga, jedyna, która nawet przebaczyć umie. Gdy mówimy, że miłość jest silniejsza niż śmierć — trzeba to brać dosłownie — być gotowym również do zniesienia próby śmierci. Gdy mówimy, że miłość jest silniejsza niż nienawiść, znaczy, że musi być na tyle silna, aby na nienawiść odpowiedzieć przebaczeniem.

Wy, którzy zdecydowaliście się na noszenie na sobie obrazu Matki Bożej, nie zapominajcie tych słów jakie Ona skierowała do uczniów. Po-

wiedziała im: „Uczyńcie, cokolwiek wam powie” (J. 2,5). On zaś mówi do nas: „pójdź z Mną”, to znaczy: naśladowaj mnie.

Jeżeli więc mówimy, że Matka Boża jest Królową Polski, niechaj to nie będzie bezmyślną pretensją. Raczej trzeba to pojmować jako wielką łaskę, której doznaliśmy od Boga, a która przez nas ma być

(Dokończenie 14. str. 8-ej)

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

DWA JUBILEUSZE

1. — 60-lecie polskiej parafii Oignies-Ostricourt.

Parafia żyła oboma jubileuszami już od dobrych kilku tygodni. Wczesną wiosną zaczęto prace przy ogrodzeniu kościoła. Następnie obcięto gałęzie drzew, które zasłaniały widok zewnętrzny kościoła. Po tym zabiegu kościół przybrał jakby na swojej zewnętrznej okazałości. Dywan, zielonej równo skoszonej trawy podkreślał jego kształty. Wnętrze kościoła od jubileuszu 50-lecia wzbogaciło się o marmurową posadzkę. Przed wejściem do kościoła umieszczono napis : „60 LAT”.

Tak, to już minęło 60 lat, kiedy w roku 1922 kościół pod wezwaniem św. Józefa oddany został wyłącznie do użytku Polaków. Pierwszym proboszczem parafii św. Józefa był ks. Masny-Mkniewski z Krakowa. Następnie kolejno pro-

(Dokończenie ze str. 7-ej)

dana całemu światu. Abyśmy wszyscy, na całym świecie rozsiani i dla całego świata byli znakiem wielkiej, zdawałoby się szalonej ambicji Boga w stosunku do człowieka. Ambicji Boga, który chce, aby człowiek żył — mimo, że odrzuca życie — aby człowiek był przepełniony miłością — bo dla miłości został stworzony.

Dlatego, wezwaniem do modlitwy Ks. Abp kończył swoje kazanie. Módlmy się w pokoju i pokorze — ale również pełni radości. Bo na modlitwie spoczywa cała nadzieja godności człowieka w świecie. Bo modlitwa jest tą jedyną mocą której nawet śmierć zatrzymać nie może. Módlmy się — bo takie jest przykazanie naszego zjednoczenia z Chrystusem, we wspólnej modlitwie z Maryją. Módlmy się — gdyż w naszym świecie, modlitwa jest światłem które nie pozwala by ciemności nas ogarnęły. Bo ciemności tego świata są bezsilne wobec modlitwy naszej, gdy jest ona modlitwą Chrystusa i Matki Bożej.

Módlmy się — bo nie ma więzienia które mogłoby zamknąć modlitwę, ani muru, który by mógł ją zatrzymać. Nie ma bowiem takiej przemocy ani gwałtu, który by mógł przeszkodzić modlitwie czy zakazać.

Módlmy się — kończył Ks. Abp Paryża — bo modlitwa dzieci Bożych jest źródłem wolności.

boszczami byli księża : Bieniarz, Łącki, Chodura — rozstrzelany przez Niemców w czasie wojny — księża : Przybysz, Glapiak, Wiater, Wroński, Bemke, Zblewski, Treichel, Maślanka i obecnie ks. St. Zyglewicz obchodzący swoje 25-lecie kapłaństwa.

2. — Proboszcz parafii Oignies-Ostricourt.

Ksiądz Stanisław Zyglewicz urodził się 15. 5. 1931 roku w Ostrowie Lubelskim. W latach 1940-50 przebywał w Wadowicach w Collegium Marianum księży Pallotynów. Okres nauki w Collegium zakończył pomyślnym zdaniem matury w 1950 roku. W tym też roku wstępuje do nowicjatu księży Pallotynów w Zabkowiec Śląskich. Po dwuletnim nowicjacie studiuje filozofię i teologię w Wvższym Seminarium Duchownym Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego Księży Pallotynów w Oltarzewie. 22 czerwca 1957 roku z rak śp. Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego otrzymuje święcenia kapłańskie. Po święceniach pracuje dwa lata w Poznaniu w pallotyńskiej parafii oraz opiekuje się chorymi w szpitalu. Następnie pięć lat pracy w Otwocku — kapelan Sanatorium stołecznego miasta Warszawy i duszpasterz w parafii. Dwa lata pracy jako notariusz Sadu Metropolitalnego w Warszawie. W ciągu dwóch lat studiuje teologię moralną w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W marcu 1968 roku wyjeżdża do Francji. W pallotyńskim domu w Paryżu pracuje w administracji. W październiku 1970 roku zostaje mianowany proboszczem parafii św. Józefa w Oignies, gdzie pracuje do dnia dzisiejszego, przeżywając wraz z parafianami 60-lecie istnienia parafii oraz swoje 25-lecie kapłaństwa.

3. — Jubileusz 25-lecia kapłaństwa.

W sam dzień jubileuszu, od wczesnych godzin rannych trwał wielki ruch na sali św. Stanisława. To członkinie Bractwa Żywego Różańca, wraz ze swoją prezeską p. M. Klejnia, uwijały się w przygotowaniu „Vin d'Honneur”. Koszty tego spotkania zostały pokryte z kas istniejących przy parafii towarzystw. Nad sprawą organizacyjną czuwał p. J. Piechowiak — prezes Komitetu Towarzystw Miejsowych.

Uroczysta Msza św. dziękczynna została przewidziana na godz. 16.00. Od godziny trzeciej na salę św. Stanisława zaczęli przybywać parafianie. Pojawiły się liczne poczty sztandarowe. Najmniejsze dzieci ubrane w bieli, z bukietem kwiatów w rękę i dzieci z Krucjaty w strojach krakowskich ; dzieci, które przystąpiły po raz pierwszy do Komunii św. ; młodzież w regionalnych strojach narodowych ; KSMP w swoich mundurkach, harcerze w swojej mundurowej gali.

Przybyli również księża : ks. prałat Z. Bernacki — Rektor Polskiej Misji we Francji, ks. Z. Modzelewski — Superior Regii Miłosierdzia Bożego Księży Pallotynów w Paryżu, dostojny jubilat ks. St. Zyglewicz — członek teje Regii, wielu księży pracujących w sąsiednich parafiach z ks. dziekanem R. Ankerskim na czele.

15 minut przed godz. 16,00 wyruszyła procesja w kierunku kościoła. Ksiądz jubilat, główny celebrans, szedł w otoczeniu ks. Rektora i ks. Superiora. Procesja wchodzi do kościoła. Bicie dzwonów i donośny śpiew : „Pan kiedyś stanął na brzegu”, towarzyszy temu wejściu. Następnie chór powstały z inicjatywy harcerzy, wspomagany przez KSMP i kilka pań, pod dyktando dh J. Izydorczaka śpiewa po łacinie „Kyrie”, „Gloria”.

Kazanie wygłasza ks. prałat Z. Bernacki. Mówi o roli polskich parafii istniejących wśród polonii, o znaczeniu polskich księży, o kapłaństwie. Modlitwę powszechną przedstawiają Bogu wierni : dzieci, młodzież i dorośli.

Następuje procesja z darami. Ksiądz jubilat wraz z asystą udają się przed ołtarz. Plastyczną stronę procesji z darami opracował ks. M. Faleńczyk, który komentował wręczane symboliczne dary.

Pierwszy symbol — stuła — znak widzialny kapłaństwa otrzymany przed 25-ciu laty. Zapalona świeca — symbol Chrystusa — znak 60-letniej obecności Chrystusa w parafii. Ten sam znak, zapalone świece, zanoszą na ołtarz dzieci, które przyjęły pierwszy raz Komunię św. Symbol Regii Miłosierdzia Bożego — wyraz wdzięczności za wieloletnią pracę kapłańską w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego Księży Pallotynów. Serce utkane z czerwonych róż, w środku cyfra „25” —

(Dokończenie ze str. 9-ej)

Ubrania do I Komunii św. do Polski

A wszystko zaczęło się tym razem od siostry zakonnej S.M. Achilli z Makau koło Hongkongu... która pytała, czy lepiej posłać materiał na sukienkę do I Komunii św., czy raczej gotowe ubrania dla dziewcząt i chłopców. Odpowiedziałem, że można śmiało posyłać takie ubranka, bo dochodzą. Pomyślałem wtedy, czy nie warto by zorganizować takich przesyłek dla dzieci biednych w kraju? — Ogłosiłem w kilku miejscowych czasopismach i chwyciło... bo ogłosiłem o tym przy końcu lutego, a już w początkach marca, wysłałem kilka pierwszych paczek. Ludzie prawie codziennie telefonowali, nawet z dalekich miejscowości, pytając o szczegóły tej akcji.

Powoli miejscowi przynosili te rzeczy do zakrystii, do mojego mieszkania, a zamiejscowi posyłali pocztą. Czasami dziennie przywoziła poczta kilka paczek, w których były: sukienki dla dziewcząt, welony

do świec, rękawiczki, torebki, pelearniki, białe sweterki, a dla chłopców: koszule, podkoszulki, całe ubranka i luźne marynarki oraz spodnie, „muszki”, rękawiczki i buty dla jednych i drugich, a wszystko bardzo ładne i w bardzo dobrym stanie, jakby nowe... Kto ofiarował te rzeczy? — prywatne osoby, parafie, siostry zakonne, charytatywne instytucje. Dobrze się słożyło, że od początku lutego poczta zniosła opłaty od wszelkich paczek wysyłanych do kraju, co trwało do końca czerwca br. Konkretnie wysłano ponad 50 dużych paczek z ubraniami dla dziewcząt i chłopców, oraz kilku kartonów różnych lekarstw, co otrzymywałem z aptek, a nawet z jednego szpitala.

Jeśli chodzi o szczegóły, to wysłano: 590 sukienek, około 100 sztuk rajstopów, 287 wianków dla dziewcząt, 100 rękawiczek, 165 torebek, 187 koszul, 318 par butów, 178 ko-

szulek, 166 par spodni dla chłopców, 130 marynarek luźnych, 250 ubrań dla chłopców, 189 podkoszulek, 150 swetrów, oraz 250 różnych ozdób do świec. Gdyby ktoś chciał przeliczyć te dary na tutejsze marki, zebrałaby się poważna suma, świadcząca o życzliwości ludzi, dla polskich dzieci, które na pewno ucieszyły się, a jeszcze bardziej na pewno ich matki, bo te dary w tej bezradniejszej krajowej sytuacji, „spadły dla nich jak by z nieba” — Paczki te wysyłano do Zgromadzenia Ks. Salezjanów we Wrocławiu, którzy rozdzielili je między dzieci w ponad 50 parafiach, jakie obsługują w archidiecezji wrocławskiej.

Ks. Józef Komar
SDB — proboszcz.

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks dr Wiśniewskiego w Indiach

P.p. Rochesec — Albi, 500 F, Schulz — Dechy, 150, Druhna Jelaska — Billy-Montigny, zebrała: J. Mieszala, 200, M. Cieślak, 100, E. Woźniak, 100, J. Maćkowiak, 100, M. Walkowiak — Haillicourt, 100, Kaczmarek — Wallers, 200, Nowak — Fumel, 50.

Razem . 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr Wiśniewskiemu przez Bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 29 czerwca b.r. — Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojka, hm,
17, rue Cdt Osmín Durand
81000 ALBI

(Dokończenie ze str. 8-ej)

znak miłości i wdzięczności. Dar serc jest darem modlitwy, ofiar z cierpienia i trudów. Składane na ołtarzu jest prośby o dobrych i świętych kapłanów. Prosty codzienny dar ołtarza — chleb i wino — owoc pracy rąk ludzkich które staną się postaciami Ciała i Krwi Pańskiej.

Dalsza kontynuacja Mszy św. odbywa się normalnie — przeplatana wspaniałym wykonaniem pieśni po łacinie i po polsku przez chór.

Do Komunii św. przystępują wszyscy wierni, co jest wyrazem jedności i bliskości Boga.

Przed uroczystym błogosławieństwem głos zabiera ks. Superior Z. Modzelewski. Dziękuję wszystkim za wierność trwania przy kościele polskim. Dziękuję ks proboszczowi za jego pracę dla polonii. Składa życzenia dalszej owocnej pracy na niniejszej pańskiej. Ksiądz pralat R. Ankierski odczytuje telegram nadesłany przez Ojca św. Jana Pawła II z okazji 60-lecia parafii oraz 25-lecia kapłaństwa jej proboszcza.

Następnie, pełen wzruszenia i przejęcia, zabiera głos ks. proboszcz, dostojny jubilat St. Zyglawicz. Dziękuję wszystkim, którzy przybyli na tę uroczystość, dziękuję za wszystko co wspólnie z nimi zdziałał, dziękuję za serce i życzliwość, które do tej pory doświad-

czał; przeprosza za wszystko co czasami z jego strony było niedobre. Pełen wzruszenia przemówienie, ksiądz proboszcz, kończy zaproszeniem wszystkich do sali św. Stanisława na „Vin d'Honneur”. Mszę św. kończy uroczyste odśpiewanie „Gaude Mater” przez chór oraz dośpiewane „Ciebie Boże wysławiamy” śpiewane przez wszystkich wiernych.

Po Mszy św. bardzo tłumnie zrobiło się na sali św. Stanisława. Oficjalnego otwarcia spotkania przy lampce wina dokonał p. J. Piechowiak — prezes komitetu Towarzystw Miejskowych. Wyraził on też, w imieniu wszystkich parafian najlepsze życzenia Ks. Jubilatowi.

Wzruszający moment, kiedy to dzieci z Krucjaty, przygotowane przez pp. Goczkowską i Błażeczek, powiedziały wierszyki pełne serdecznych życzeń. Dzieci wręczyły kwiaty Ks. Jubilatowi oraz dostojnym gościom ks. Rektorowi i ks. Superiorowi.

Część artystyczną uświetnił program przygotowany przez młodzież KSMP — Oignies, harcerzy, grupę „Sokół” z Carvin.

Życzeniem składanym Ks. Proboszczowi i jednocześnie Jubilatowi nie było końca.

Uczestnik.

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

ZE STOLICY PIOTROWEJ

Jan Paweł II:

Modlitwa do Matki Bożej Częstochowskiej

O Matko Jasnogórska !

Wczoraj dane mi było w światowym gronie Międzynarodowej Organizacji Pracy rozważać doniosłe zagadnienia związane z pracą człowieka w każdym kraju i każdym narodzie.

Praca jest podstawowym wymiarem bytowania człowieka na ziemi. Jest też szczególnym punktem odniesienia sprawiedliwości społecznej. Dla każdego społeczeństwa sprawą podstawowej wagi jest solidarność z pracą oraz człowiekiem pracy. Od tego zależy nie tylko pomyślność ekonomiczna, ale także prawdziwie humanistyczny kształt życia społecznego : godność człowieka w łonie jego poczynań i instytucji.

Pani Jasnogórska !

Nazajutrz po tym doniosłym spotkaniu pragnę Ci zawierzyć i oddać pracę jako podstawowy wymiar bytowania synów i córek mojej Ojczyzny.

Jest to modlitwa solidarności z pracą i z każdym człowiekiem pracy na ziemi polskiej.

Wokół tych spraw skoncentrowały się wysiłki ostatnich lat — i bolesne doświadczenia ostatnich miesięcy.

W imię zasad i praw, które mają ogólnoludzkie znaczenie — w imię praw, które wszędzie domaga-



ją się uznania — proszę Cię za moim Narodem. Proszę, aby praca odrodziła się w nim jako źródło godności każdego człowieka.

Audiencja Generalna,

16 czerwca 1982

Pani Jasnogórska !

Wobec Twojego Wizerunku spotykam się z całym moim Narodem w ciągu tego Roku sześćsetlecia. W Twoim Macierzyńskim Ser-

cu prowadzę rozmowę z wszystkimi moimi Rodakami — zwłaszcza z tymi, którzy cierpią.

Wielu jest takich, którzy cierpią z powodu swoich przekonań — takich, którzy są pozbawieni swoich słusznych praw.

W wielu oczach widzę łzy.

O Matko mojego Narodu ! Dołącz do nich, ażeby „nie dał się zwyciężyć złu — ale zwyciężał zło dobrem” (por. Rz 12, 21).

Na tym polega współczesna próba dziejów. Nie pierwsza. W każdej z nich doświadczane jest sumienie, doświadczane jest serce i wola : aby nie dać się zwyciężyć złu — ale zło zwyciężać dobrem.

Dzięki Ci, o Matko, za wszystkich, którzy tak postępują : którzy w swych sumieniach, sercu i woli, znajdują siłę, aby wśród doświadczeń i udręk pomnażać i umacniać dobro.

Dziękuję Ci za wszystkich, którzy pozostają wierni swemu sumieniu, którzy — może sami walcząc ze słabością — umacniają innych.

Dziękuję Ci za wszystkich, którzy świadczą dobro innym, którzy przezyciężają egoizm i małoduszność. Którzy umacniają braterstwo. Za wszystkich, którzy się oczyszczają wewnętrznie i — nawracają.

Dziękuję Ci, Matko, za wszystkich, którzy „nie dają się zwyciężyć złu — ale zło zwyciężają dobrem”.

Takiego zwycięstwa nikt nie może odebrać !

Audiencja Generalna,

23 czerwca 1982



Telegram Ojca św. Jana Pawła II z okazji 50-lecia Towarzystwa Chrystusowego

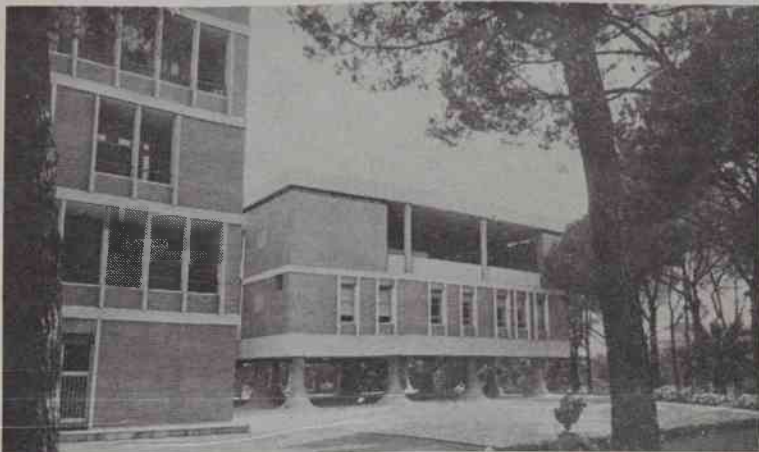
„Calej wspólnocie Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w 50-lecie istnienia i gorliwej pracy w Kraju i na Emigracji życzę, aby wierna ideałowi Założyciela była zawsze wrażliwa na duchowe potrzeby Rodaków. Na dalsze la-

ta ofiarnej służby Chrystusowi Królowi w Jego braciach z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa”.

Jan Paweł II

Watykan, 22 VI. 1982 r.

FUNDACJA JANA PAWŁA II



Szanowny i Drodzy Państwo,

Powszechnie wiadomo, jak bardzo interesuje Polaków to wszystko, co łączy się z Osobą Ojca Świętego Jana Pawła II. W związku z tym pragnę podać kilka informacji, dotyczących instytucji, którą Ojciec Święty założył z myślą o Rodakach.

Dnia 16 października 1981 roku — w trzecią rocznicę Swego wyboru na Stolicę Piotrową — Ojciec Święty powołał do istnienia Fundację Jana Pawła II z siedzibą w Watykanie. Fundacja ta, umacniając tradycyjne więzy między narodem polskim a Stolicą Apostolską, rozwija działalność religijno - duszpasterską, kulturalno - naukową oraz dobroczynną na rzecz Polaków z kraju i emigracji.

Aktualnie cele te są realizowane poprzez :

1. — Dom Polski Jana Pawła II, ufundowany dzięki ofiarności Polonii całego świata.

Ułatwia on pobyt w Rzymie polskim pielgrzymom z kraju i emigracji, pomagając im — w ścisłej współpracy z istniejącym już od lat i kierowanym przez Ks. Kazimierza Przydatka S.J. Ośrodkiem „Corda Cordi” — w dogłębnym przeżyciu tych wartości, jakich szuka pielgrzym przybywający do centrum chrześcijaństwa.

Dom Polski Jana Pawła II zbiera również możliwie kompletną dokumentację pontyfikatu Jana Pawła II, którą będzie się starał udostępnić zainteresowanym Rodakom.

Stwarza możliwości organizowania spotkań, zjazdów, sympozjów itp. Wydaje nado miesięcznik „Kronika rzymska”, informujący o wydarzeniach religijnych i kulturalnych, które szczególnie interesują Polaków.

2. — Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej (mieszczący się również przy via Cassia 1200).

O jego zadaniach Ojciec Święty powiedział w przemówieniu dnia 16 października 1981 roku :

„Szukamy profilu, który umożliwiłby obecność polskiej kultury, polskiej historii, a poprzez to jakoś i polskiego narodu w Rzymie, który jest miejscem spotkania, ośrodkiem jedności pomiędzy wieli narodami, kulturami, historiami. (...)

Instytucja ta ma służyć sprawom naszej kultury, zarówno w niej samej, jak i w tej wymianie, która dla każdego narodu jest czymś tak bardzo pożądanym”.

Zadaniem tego Instytutu jest działalność naukowo-badawcza, związana z polską kulturą chrześcijańską i z nauczaniem Ojca Świętego Jana Pawła II, publikowanie prac i materiałów, związanych z organizowanymi przez siebie sympozjami, seminariami i konferencjami oraz wymiana naukowa z innymi instytucjami, nie tylko polskimi, o podobnych założeniach.

Dalsza działalność Fundacji Jana Pawła II i poszczególnych jej instytucji uzależniona jest od poparcia Polonii Światowej.

W związku z tym każda forma pomocy, wszelkie ofiary duchowne czy też materialne, nawet najmniejsze, są niezmiernie ważne. Wspomagają wielką sprawę, jakiej staramy się służyć, i są wyrazem wiary z tym, co polskie, chrześcijańskie, ludzkie, a czego uosobieniem jest dla nas obecnie Ojciec święty.

Wydaje się, że najlepszą formą skoordynowania tej pomocy byłoby **Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II**. Wiązałoby ono z tymi Instytucjami osoby, którym drogę są sprawy i zadania, jakie Ojciec Święty nam nakreślił.

Dlatego też w czasie otwarcia Domu Polskiego Jana Pawła II przedstawiłem propozycję utworzenia Towarzystwa i projekt ten spotkał się z życzliwym przyjęciem obecnych wówczas reprezentantów Polonii Światowej.

W związku przesyłam więc opracowany już statut Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II.

Z okazji kanonizacji Błg. Maksymiliana Marii Kolbe, która odbędzie się w Rzymie dnia 10 października bieżącego roku, zapowiada się liczny zjazd Polaków. Korzystając z tej sposobności, tymczasowy Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II zaprasza niniejszym na pierwsze zebranie informacyjno-organizacyjne, które odbędzie się dnia 11 października 1982 r. o godzinie 17,00 w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie, przy via Cassia 1200 (Telefon : 37.65.181).

Do tymczasowego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II pod moim przewodnictwem weszli Ks. Kazimierz Przydatek S.J. oraz Ks. Ksawery Sokolowski.

Korespondencję dotyczącą zarówno Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II, jak i udziału w pierwszym jego zebraniu, proszę kierować na następujący adres :

Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II — Dom Polski Jana Pawła II — via Cassia 1200 — 00189 Roma, ITALIA.

Łącząc wyrazy uznania i wdzięczności za dotychczasową współpracę, zapewniam o pamięci przed Bogiem i z serca błogosławie.

Władysław Kard. Rubin
Przewodniczący
Fundacji Jana Pawła II

Rzym, dnia 28 czerwca 1982 r.

LITURGIA NIEDZIELI

24 NIEDZIELA

Antyfona na wejście

Cf. Syr 36, 18

Udziel, Panie, pokoju tym, którzy oczekują Ciebie. Prorocy Twój okazali się prawdomówni: wysłuchaj błagania sługi Twego i ludu Twego Izraela.

Modlitwa

Boże, Stwórcu i Rządcu wszystkiego, wejrzyj na nas i spraw, * byśmy całym sercem Tobie służyli * i doznawali skutków Twego miłosierdzia.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, daj się ubłagać pokornymi prośbami naszymi * przyjmij łaskawie ofiarę sług Twoich, * aby to co oni złożyli ku czci Twego imienia, wszystkim posłużyło do zbawienia.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunii

Ps 35, 8

Boże, jak cenna jest Twoja łaska, synowie ludzcy chronią się w cieniu Twych skrzydeł.

albo:

Cf. 1 Kor 10,16

Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, jest udziałem w krwi Chrystusa, a chleb, który łamiemy, jest udziałem w ciele Chrystusa.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie * niech łaska boskiego daru do głębi przeniknie ducha i ciała nasze, * aby boskie działanie, a nie nasze upodobanie, stale kierowało nami.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 50, 5-9a

Bóg wspiera swego sługę w prześladowaniach.

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brzoję. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem.

Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam. Blisko jest Ten, który mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do mnie! Oto Pan Bóg mnie wspomaga! Któż mnie potępi?

Refren:

W krainie życia będę widział Boga.

Miłuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania, bo skłonił ku mnie swe ucho w dniu, w którym wołałem.

Oplotły mnie więzy śmierci, dosięgły mnie pęta otchłani, ogarnął mnie strach i udreka. Ale wezwałem imienia Pana: „O Panie, ratuj me życie!”

Pan jest łaskawy i sprawiedliwy, Bóg nasz jest miłosierny. Pan strzeże ludzi prostego serca: byłem w niedoli, a On mnie wybawił.

Uchronił bowiem moją duszę od śmierci, oczy moje od łez nogi od upadku. Będę chodził w obecności Pana w krainie żyjących.

DRUGIE CZYTANIE

Jk, 14-18

Wiara nie połączona z uczynkami jest martwa.

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła.

Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedźcie do syta”, a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała, to na co się to przyda?

Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja speł-

niem uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. Wierzysz, że jest jeden Bóg? Szusnie czynisz, lecz także i zle duchy wierzą i drżą.

Ga 6, 14

Alleluja, alleluja, alleluja.

Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z Krzyża Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.

Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mk 8, 27-35

Zapowiedź męki Chrystusa.

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Jeżus udał się ze swoimi uczniami do wioski pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: „Za kogo uważają Mnie ludzie?”

Oni Mu odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków”.

On ich zapytał: „A wy za kogo Mnie uważacie?”

Odpowiedział Mu Piotr: „Ty jesteś Mesjaszem”. Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.

I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa.

Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”.

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa”.

Czytajcie

i rozpowszechniajcie

prase katolicką